Czasopismo Koła Krajoznawczego
im. Prof. Ludomira Sawickiego, uczniów Państwowego
Gimnazjum im. Króla Stanisława Leszczyńskiego w Jaśle

Nr 28. Rok VII. W marcu 1938 r.

MŁODY GEOGRAF

TREŚĆ:

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI: JASŁO, PANSTWOWE GIMNAZJUM.

REDAKTOR: PROF. JÓZEF KASPRZAK.

Czcionkami Zakładu Graficznego BRACI SKRUDLIK W JAŚLE — Targowica 9.

Od Redakcji.

Redakcja „Młodego Geografa“ i Koło Krajoznawcze im. prof. Ludomira Sawickiego, uczniów Państwowego Gimnazjum im. Króla Stanisława Leszczyńskiego w Jaśle składa serdeczne podziękowanie czteroletniemu Redaktorowi i Opiekunowi Koła, Prof. Józefowi Staśce, za pełną trudów i poświęcenia pracę. — Życzy na nowej placówce skutecznych i owocnych wyników.

Kilka uwag o regionalizmie Jasła.

Nauka geografii baczną zwraca uwagę na tzw. regionalizm. Dąży on do dokładnego poznania wszystkich czynników, które wywierają wpływ na krajobraz, klimat, florę, faunę, człowieka, życie gospodarcze itp. Bada się dzisiaj skrzętnie zwyczaje i obyczaje, pieśni, podania, zabytki architektury ludowej, sprzęty, stroje, przysłowia danych okolic, by z dobrze poznanych części stworzyć całość, geografię POLSKI.

Nauka geografii w czasach zaborczych nie mogła rozwinąć należycie wielu zagadnień, bo zaborcy w dobrze zrozumianym interesie nie popierali, ba nawet przeszkadzali pracom na tym polu. One bowiem podsycały patriotyzm i umiłowanie ojczystego zagona, utrwalały płomienne uczucie wszystkiego, co polskie, co nasze.

Nadludzkie wysiłki Glogierów, Kolbergów, Karłowiczów, Ciszewskich i wielu, wielu innych wydawały piękne owoce ich pracy, które w wolnej Polsce byłyby jeszcze skuteczniejsze i pełniejsze.

Uczeni geografowie polscy, nie mając należycie i odpowiednio urządzonych warsztatów pracy, musieli się niejednokrotnie posługiwać rezultatami obcych badań, z natury rzeczy wrogich Polsce. Zwłaszcza geografowie niemieccy i rosyjscy głosili „naukowe“ tezy, usprawiedliwiające rozbiory Polski. Mniemania nauki rosyjskiej i niemieckiej o tzw. przejściowości polskiej fizjografii znalazły posłuch i u naszych geografów.

Przejściowy charakter Polski w dziedzinie rzeźby terenu, hydrografii, klimatu, nawet w dziedzinie człowieka i geologii miał usprawiedliwić tę niesłychaną krzywdę, wyrządzoną Polsce przez rozbiory.

Już przed wojną światową praca niezmordowanego i światowej sławy uczonego profesora geografii Eugeniusza Romera poczyniła poważne wyłomy w tych twierdzeniach.

Polska niepodległa musi wszelkie zaniedbania na tym polu wyrównać, musi jąć się wielkiej pracy, dokładnego poznania każdego zakątka naszej ziemi, by stworzyć pełny obraz geograficzny całej Polski i udowodnić, że są tysiączne dowody, stwierdzające odrębność fizjograficzną Polski. Z tej to głównie potrzeby zrodziła się idea polskiego regionalizmu.

Regionalizm oddaje wielkie usługi również w innych dziedzinach życia i zagadnieniach geograficznych. Służy rolnictwu

i przemysłowi, podnosi handel, przyczynia się do rozwoju literatury i sztuki przez skrzętne zbieranie pieśni ludowych, legend i baśni.

Nasza okolica posiada wiele odrębnych cech, pozwalających zaliczyć Jasło z sąsiednimi miejscowościami do osobnego regionu. Kotlina krośnieńsko-jasielska wraz z Dołami Sanockimi i Grzędami Gorlickimi jest zamkniętą całością, posiadającą wiele ciekawych zjawisk fizjograficznych, etnicznych, gospodarczych i kulturalnych. Zbadanie dokładne budowy jednej z największych kotlin karpackich, długiej na 90 km a szerokiej na 20 km, z ciekawym obramowaniem Beskidu Niskiego na południu i pasma Blanka-Liwocz-Czarne-rzeki na północy, zbadanie wielkich głazów, Golesza, Góry Zamkowej z pełnymi uroku ruinami Zamku Odrzykońskiego i opis tajemniczych, opromienionych legendami Prządek to pociągający temat pracy naszeno regionu zarówno dla młodego krajoznawcy z „Młodego Geografa", jak i dla wytrawnego badacza.

Piaskowiec blokowy naszych okolic to jedno z najciekawszych zjawisk geograficznych północnego pasma, okalającego kotlinę krośnieńsko-jasielską. Ciekawą osobliwością geograficzną jest też Grupa Wątkowska w naszym Beskidzie ze szczytem Wątkową na czele, 840 m nad poziom morza, a zwłaszcza zanikające już tutaj życie pasterskie.

Hydrografia kotliny wykazuje też wiele ciekawych osobliwości, jak: terasy aluwialne i doliny górnych biegów Ropy, Wisłoki i Wisłoka. Ciekawe również będzie omówienie flory i fauny naszych rzek i obliczenie energii, która mieści się w płynącej wodzie.

Liczne przed wojną stacje meteorologiczne w Brzyszczkach pod Jasłem, w Iwoniczu-Zdroju, w Dukli, w Sanoku, oddawały wielką usługę uczonym w ważnej dziedzinie klimatu. Pracę tę trzeba wznowić, bo na tym polu znajduje się wiele odrębności regionalnych.

Olej skalny naszego Zagłębia Naftowego da również wiele ciekawych tematów młodym geografom i krajoznawcom. Osobie wielkiego wynalazcy, przemysłowca naftowego Ignacego Łukasiewicza winno nasze czasopismo wiele poświęcić miejsca, boć przecież w naszych stronach dokonywały się wielkie wynalazki tego niespożytego i niestrudzonego człowieka.

Osobliwości flory, fauny, jak rezerwat cisów w Mrukowej lub pstrągarnia na Foluszu i inne, czekają na dokładne zbadanie jasielskiego regionalisty. A człowiek Jasła i okolicy, ileż to pięknych i wdzięcznych tematów do opracowania! Polska grupa etniczna mazurząca i wymawiająca prawidłowo „ż, cz i sz". Polacy, zmieszani z dawnymi osadnikami szwedzkimi i niemieckimi, Łemkowie

i Zamieszańcy to znaczny zasób typów i odrębności. Zagadnieniom, związanym z Łemkowszczyzną, młodzi krajoznawcy z Jasła już wiele poświęcali uwagi, jak o tym świadczą karty Młodego Geografa. Wiele jest jednak jeszcze na tym polu do zdziałania. *Młodego Geografa* i krajoznawców naszych okolic zajmą też tematy związane ze światem i szkolnictwem z uprawą roli i spółdzielczością. Ciekawym zjawiskiem naszego regionu, jest przemysł domowy, który ma wiele środowisk w naszej okolicy, choćby wspomnąć garncarstwo w Kołaczycach, koszykarstwo w Zawadce, masarstwo w Dębowcu tkactwo w Korczynie, wyrób mazi w Łosiach.

By dopełnić obrazu, trzeba zbadać dokładnie uzdrowiska i źródła mineralne Iwonicza, Rymanowa, Wysowej i Wapiennego. Opisania i zbadania bliższego czekają miejsca odpustowe i ich wpływ na życie gospodarcze w Tarnowcu, Przeczycy, Starej Wsi.

Kotlina nasza posiada wiele miejscowości zabytkowych, które były przedmiotem pilnych i znakomitych studiów uczonych tej miary, co Stanisław Tomkowicz, Świejkowski, lecz znajdzie się jeszcze wiele dla chętnego i bystrego obserwatora. Kościół farny w Bieczu, OO. Franciszkanów w Krośnie, Bernardynów w Dukli, fara krośnieńska, a zwłaszcza prześliczna dukielska są nieprzebranymi skarbnicami piękna architektonicznego i sztuki. Rynek i pałac biskupi w Krośnie, ratusz biecki, reszty murów obronnych tego miasta, ruiny Odrzykonia i resztki Golesza, kościoły drewniane w Libuszy, Sękowej i wiele innych to pamiątki sławy, nad którymi należy „podumać i potęsknić".

A pieśni ludowe, baśni, legendy, zwyczaje, ubiory, sprzęty domowe naszego ludu i ich przedziwna ornamentyka to arka przymierza „między dawnymi a przyszłymi laty", z której młody krajoznawca czerpać może pełnymi garściami tematy do swych prac.

Młody Geograf, który idzie w świat po przerwie, spowodowanej zmianą redaktora, podejmuje nadal pracę żmudną, a jednak pełną uroku, pracę, prowadzącą do poznania i ukochania naszego regionu. Prosi ten wznowiony Młody Geograf o wyrozumiałość, bo artykuły umieścili i umieszczać w nim będą młodzi adepci geografii, ufni, że prace ich aczkolwiek bardzo „młodociane" mogą być tymi ziarnkami, z których uzbiera się przysłowiowa miarka.

J. K.

Ruch ludności w parafii Niewodnej

w latach od 1887-1936.

Kiedy się zastanowimy nad zagadnieniem przyrostu ludności, które ma w dobie dzisiejszej pierwszorzędne znaczenie, widzimy, iż od najdawniejszych wieków przyrost ludności trwał i zawsze

trwa, a z biegiem lat przybiera nawet coraz to większe rozmiary Liczba ludności ciągle i ciągle wzrasta, a wypadki takie, jak wojna, mór czy inne wydarzenia, są tylko niejako tamami na tej ciągle płynącej rzece przyrostu ludności i mogą rzekę tę chwilowo nawet zatrzymać czy osłabić siłę jej prądu, ale nigdy nie potrafią wywołać zupełnego zastoju.

Wystarczy przejrzeć tylko księgi metrykalne tej czy innej parafii, a można już mieć ogólny zarys tego zagadnienia. Jako przykład do zobrazowania tego problemu wziąłem parafię Niewodną, obejmującą 4 średniej wielkości wsi, a liczącą 4490 ludzi. Wziąwszy do ręki statystykę urodzeń i zgonów widzimy tu od razu bardzo dużą przewagę urodzeń nad zgonami. Bowiem podczas 50 lat mamy tu 6500 urodzeń, a 3850 zgonów. Wziąwszy pod uwagę przyrost na 1000 mieszkańców widzimy, że w naszym przykładzie wypada na 1000 mieszk. w ciągu 50 lat przyrost 548 ludzi, a w ciągu roku 12-16 ludzi.

Przedstawiwszy ogólny zarys, przejdę teraz do kolejnego zobrazowania tego problemu od roku 1887 do roku 1936 włącznie.

WYKAZ urodzeń i zgonów w parafi Niewodnej od roku 1887 do roku 1936.

Rok	Liczba urodzeń na 1000 m.	Liczba zgonów na 1000 m.	Przyrost lub ubytek	Rok	Liczba urodzeń na 1000 m.	Liczba zgonów na 1000 m	Przyrost lub ubytek
1887	46	21	25	1912	34	17	17
1888	56	36	20	1913	40	21	19
1889	43	22	21	1914	32	24	8
1890	50	37	13	1915	42	40	1
1891	51	29	22	1916	20	24	—14
1892	42	23	19	1917	24	21	3
1893	48	27	21	1918	18	23	—5
1894	45	22	23	1919	31	24	7
1895	40	21	19	1920	39	38	1
1896	50	28	22	1921	29	17	12
1897	38	17	21	1922	30	18	12
1898	40	32	8	1923	34	20	14
1899	49	27	22	1924	35	17	18
1900	43	17	26	1925	34	18	16
1901	41	29	12	1926	39	19	20
1902	38	21	17	1927	35	20	15
1903	38	22	16	1928	42	18	25
1904	40	24	16	1929	38	18	20
1905	47	29	18	1930	34	19	15
1906	42	22	20	1931	38	25	13
1907	47	36	13	1932	31	16	15
1908	37	17	20	1933	32	15	17
1909	39	28	11	1934	35	15	20
1910	43	28	15	1935	30	14	16
1911	42	26	16	1936	34	16	18

W latach przedwojennych, szczególnie do roku 1900 przyrost ludności jest bardzo duży i wynosi w bardzo wielu wypadkach ponad 20 ludzi na 1000 mieszk. (Rok 1900—26 ludzi na 1000 m) Ludności, jak na owe czasy, było w parafii dosyć dużo, bo około 3000. Jednak liczba ta opada aż do 2000, dzięki temu że bardzo wielu ludzi wyjechało do Stanów Zjednoczonych za chlebem i zarobkiem. Oprócz tego w niektórych latach, szczególnie w r. 1898 zaraźliwa choroba, zwana na wsi „hiszpanką", sprawiła to, że liczba przyrostu wynosi tylko 8 ludzi na 1000 mieszk.

Od roku 1900 do wybuchu wojny światowej przyrost opada do 17 ludzi na 1000 mieszk., a lata wojny światowej to okres, kiedy nie urodzenia nad zgonami, ale zgony nad urodzeniami górują. Przewaga ta jest w niektórych latach bardzo duża. Wysoki ubytek ludności w r. 1916 wynosi 14 ludzi na 1000 mieszk.

Stan taki trwał aż do roku 1921. Odtąd znowu liczba przyrostu wzrasta dosyć nawet gwałtownie, a lata od 1928 do czasów dzisiejszych dorównują latom przed rokiem 1900. W roku bowiem 1928 mamy 25, a w roku 1935 — 20 ludzi na 1000 mieszk.

Chociaż przykład ten obejmuje tylko małą cząstkę tej ogromnej całości, którą zowiemy Polską, jednak chociaż w części może zobrazować zagadnienie przyrostu ludności w naszym kraju, ponieważ podobny stan rzeczy jest w przeważnej części parafii.

Józef Mucha
liceum humanist.

Ruch ludności w parafii Łączki Jagiellońskie

w ciągu ostatnich lat pięćdziesięciu 1887—1937.

W ciągu ostatnich lat pięćdziesięciu (1887—1937) zaszły wielkie zmiany w ruchu ludności parafii Łączki Jagiellońskie. Przed pięćdziesięciu laty liczyła ta parafia około 2 tysiące mieszk. W całej parafii rodziło się rocznie w ciągu tych pięćdziesięciu lat przeciętnie 94 ludzi. Liczba urodzin spada od 1888 r. do 1897, odkąd podnosi się i w r. 1900 osiąga szczyt — 131 urodzeń. Następuje teraz stały spadek, osiągający szczyt swój w r. 1918 — 40 urodzeń. W roku 1919 podnosi się liczba urodzeń do dawnego stanu, a odtąd wzrasta aż do 1928 r. — 108 urodzeń. Od roku 1928 urodzex coraz mniej. W r. 1937 było już tylko 76 urodzeń. W ostatnich latach liczba urodzeń spada z powodu mniejszego dobrobytu mieszkańców parafii. Przez lat pięćdziesiąt urodziło się 4707, a umarło 3215 osób. Rocznie umiera w parafii przeciętnie 64 osoby. Najwięcej ludzi umiera w latach: 1894—102 osoby, 1898—97 osób,

1899 — 96 osób. W tych to latach panowały w całej parafii różne choroby, jak ospa, tyfus, dyfteria a nawet cholera W latach wojennych śmiertelność się podnosi, lecz od 1921 r. opada. W 1937 r. umarło tylko 38 osób. Przyrost naturalny jest w parafi Łączki Jagiellońskie dosyć wielki. Przez lat pięćdziesiąt przybyło 1492 osoby

Rok	Urodziło się	Umarło	Przyrost i nbytek		Rok	Urodziło się	Umarło	Przyrost i ubytek	
			ogólny	na 1000				ogólny	na 1000
1888	115	73	42	21	1913	85	43	42	17
1889	117	65	52	26	1914	91	77	14	5
1890	122	79	43	21	1915	54	74	—20	— 8
1891	112	74	38	18	1916	45	64	—19	— 8
1892	120	73	47	23	1917	43	50	— 7	— 3
1893	105	60	45	22	1918	40	75	—35	—14
1894	107	102	5	2	1919	87	51	36	14
1895	114	69	45	21	1920	88	69	19	7
1896	113	61	52	24	1921	77	78	— 1	—0,4
1897	101	57	44	20	1922	103	62	41	15
1898	117	97	20	9	1923	100	52	48	18
1899	118	96	22	10	1924	79	65	14	5
1900	131	61	70	30	1925	104	48	56	18
1901	99	76	23	10	1926	88	62	26	9
1902	94	73	21	9	1927	103	57	46	15
1903	109	69	40	19	1928	108	27	81	27
1904	111	72	39	18	1929	78	63	15	5
1905	105	88	17	7	1930	95	53	42	14
1906	90	75	15	6	1931	80	59	21	7
1907	98	76	22	9	1932	101	47	54	18
1908	91	52	39	16	1933	79	44	35	12
1909	103	61	42	17	1934	82	40	42	14
1910	96	61	35	14	1935	72	49	23	8
1911	86	78	8	3	1936	84	56	28	9
1912	91	64	27	11	1937	76	38	38	12

Lata	Urodziło się	Umarło	Przybyło	Średnio na rok			Przyrost na 1000
				urodz	umar.	przyb	
1888-1897	1126	713	413	12,7	71,3	41,3	20
1898-1907	1072	783	289	107,2	78,3	28,9	15
1908-1917	785	624	161	78,5	62,4	16,1	7
1918-1927	869	619	250	86,9	62,9	25,0	9
1928-1937	855	476	379	85,5	47,6	37,9	12,5
Razem	4707	3215	1492	94,1	64,3	29,8	12

Rocznie przybywa przeciętnie 30 osób. Przed wojną światową najwięcej przybyło ludzi w 1900 r. — 70. Od 1900 r. przyrost spada do tego stopnia, że w czasie wojny światowej w 1915-1918 i w 1921 r. nie było przyrostu, a zgony przewyższały liczbę

urodzeń nawet o 35 osób, w 1918 r. Po tych latach przyrost podnosi się do stanu przedwojennego w 1928 r. osiąga szczyt 81 osób, czyli 27 na 1000 mieszk. Od tego roku przyrost spada, a w 1937 r. przybyło 38 ludzi — 12 na 1000 mieszk. Dzisiaj parafia liczy niewiele ponad 3000 mieszk. Według stosunkowo wielkiego przyrostu naturalnego ludności powinno być więcej, przeszkadza temu jednak dosyć wielka emigracja do Francji, Kanady i Stanów Zjednoczonych. W tym okresie pięćdziesięcioletnim przeszkadzają przyrostowi liczne, szczególnie dawniej, choroby, wojna światowa, a w ostatnich latach mniejszy dobrobyt mieszkańców parafii.

Szczurek Tadeusz kl. IV a.

Gospodarka rolna w Sobniowie.

Mieszkańcy gromady Sobniów żyją po większej części z uprawy roli. Chociaż w Sobniowie mieszkają oprócz wieśniaków robotnicy i pracownicy kolejowi, to jednak większość stanowią rolnicy. Ogólnie Sobniów liczy 232 ha ziemi, w tym dwór posiada 60 ha, a wieśniacy posiadają 172 ha. Własnością gromady jest tylko 14 ar nieużytków, zaś szkoła posiada 57 a gruntu. Rolnicy w Sobniowie nie są bardzo zamożni, gdyż przeciętnie żyją z 2 ha ziemi uprawnej. Pojedynczy tylko gospodarze mają więcej gruntu, a jedno gospodarstwo liczy 11 ha, zaś najmniejsze 1 ha. Na tak małym kawałku ziemi gospodarzy dziesięciu wieśniaków.

Ciekawe jest, jaką gospodarkę prowadzą rolnicy sobniowscy. Otóż najlepiej wyjaśnią nam tę sprawę cyfry odnoszące się do produkcji zboża i ziemniaków z 1 ha gruntu. Produkcja zboża wynosi około 14 q na gruncie wieśniaczym, zaś 14 q na gruncie dworskim. A produkcja ziemniaków wynosi 100 q tak na gruncie dworskim, jak i wieśniaczym. Zatem widzimy, iż dwór niewiele lepiej gospodarzy, aniżeli pojedyncze gospodarstwa.

Gospodarze w Sobniowie należą do Kółka Rolniczego, które istnieje już przeszło 40 lat. Jest ono dobrze zorganizowane i okazuje swą żywotność przez częste zebrania, na których kształci swych członków. Poza tym bierze ono co roku udział w konkursach rolniczych, zaś rzadziej urządza wystawy plonów rolniczych. Ostatnia wystawa była 3 lata temu urządzona w sali Domu Ludowego w Sobniowie. Kółko Rolnicze posiada i wypożycza maszyny rolnicze, jak: trier do czyszczenia ziarna, siewnik do zboża, siewnik ręczny do buraków, plewnik i spryskiwacz do drzew owocowych. Kółko to zakupuje nawozy sztuczne z „Rolnika lub ze „Składnicy Kółek Rolniczych“ z Jasła.

Gospodarze sobniowscy hodują bydło, konie, nierogaciznę i drób, zaś rzadziej kozy. Hodowla krów opłaca im się, gdyż sprzedają mleko w Jaśle. Jedna krowa daje przeciętnie 2550 l mleka rocznie. Bydło nie jest jednolitej rasy, ponieważ nie ma w gromadzie ani w pobliżu obory zarodowej. Po części hodują wieśniacy rasę czerwoną. Dla bydła sieją buraki pastewne, koński ząb i mieszankę. W skład tej mieszanki wchodzi wyka, bób, groch i owies Pewne dochody czerpią gospodarze z nierogacizny, którą sprzedają przeważnie na targach. Oprócz tego hodują oni drób, szczególnie kury i gęsi, rzadziej kaczki i indyki. Jaja i drób sprzedają codziennie rano w Jaśle. Z tego czerpią niemałe zyski. Przeciętnie 150 gospodarstw ma po 6 kur, które znoszą po 200 jaj rocznie. Przeto na rok zarabia gromada 10800 zł.

Gromada Sobniów ma większy zbyt, ponieważ leży przy mieście Jaśle. Łatwiej dlatego może sprzedawać swoje płody rolnicze.

Wieśniacy sobniowscy stosują płodozmian, przyzwyczajają się używać nawozów sztucznych, prowadzą gospodarkę już więcej intensywną, niż dawniej. Wszyscy młodzi gospodarze mają ukończoną szkołę powszechną, czytają książki, są mądrzejsi i obrotniejsi.

Sobniów nie posiada gromadzkiego pastwiska, na którym by się wypasało bydło wszystkich gospodarzy, lecz każdy ma swe własne, gdzie wypasają pastuchy, dzieci gospodarzy i młodzi oracze bydło i konie przypominając sobie w piosence swą ostatnią orkę:

Jagem pasał tam pod lasem,
Cyngiel, basy, dudy, gajdy,
Wychodziło dziewczę czasem,
Cyngiel, basy, dudy, gajdy.
Wychodziło i patrzało, czy się dobrze zaorało,
Zaorało i zawlekło,
Cyngiel, basy, dudy, gajdy.
Potem wzięło i uciekło,
Cyngiel, basy, dudy, gajdy.

Młodecki Jerzy I kl. lic.

Mleczarnia we Wrocance.

Dzisiejsze mleczarstwo to przemysł bardzo rozpowszechniony, zatrudniający około 50 milionów ludzi. Roczna zaś wartość produkcji mleka wynosi 50 miliardów złotych i przewyższa dwukrotnie wartość światowej produkcji samochodów. Sama Polska produkuje obecnie mleka za blisko miliard złotych rocznie.

Przemysł mleczarski należy do działu rolniczego i rozwija się dobrze tam, gdzie dużo łąk i paszy. Zależność mleczarstwa od rolnictwa jest bardzo duża. Można by nawet powiedzieć, że inne działy rolnictwa tracą wiele na hodowli bydła. Rola traci bowiem bardzo wiele soli mineralnych, wapna, fosforanów, a nawóz nie może dopełnić całkowicie tej straty.

Z drugiej jednak strony główną część dochodów rolnika stanowi mleko.

Znajomość mleczarstwa jest bardzo dawna. W Polsce powstało jednak najwięcej mleczarń w latach od 1926—1930. To mleczarstwo stało jednak na niskim poziomie Mleczarnie zakładał, kto chciał i gdzie chciał. W tych warunkach wyposażenie większości mleczarń nie było wystarczające. Skutkiem takiej sytuacji poniosło nasze mleczarstwo 3 milionowe straty na rynkach zagranicznych w roku 1936. Stan ten spowodował daleko idącą reformę, wywołaną nową ustawą mleczarską.

W roku 1911 założono na terenie gminy Wrocanki mleczarnię. Ponieważ zakupno i urządzenie lokalu trwało kilka miesięcy, zaczęła nowozałożona mleczarnia pracę dopiero w październiku 1911 roku.

Od pierwszej chwili musiała słaba, bo nie posiadająca kapitałów placówka prowadzić dość ciężką walkę z konkurencją oraz nieuświadomieniem ogółu mieszkańców, dążących do jej zniszczenia. Z walki tej wyszła jednak zwycięsko. Do zupełnego rozkwitu nie doszła jednak, ponieważ jej rozwój został powstrzymany przez wojnę. Zniszczenie gospodarcze oraz rekwizycja bydła mlecznego spowodowały prawie całkowitą ruinę mleczarni. Toteż ponowny jej rozkwit przypada dopiero na rok 1924, kiedy wartość pieniądza obiegowego została ustalona, a dobrobyt ogółu wzrósł znacznie. Produkcja masła zwiększała się z roku na rok, tak że dziś mleczarnia stoi dość dobrze zwycięsko znosząc konkurencję.

Obecnie przerabia się około 1279828 litrów mleka rocznie wyrabiając około 45734 kg masła. Stan robocizny wzrósł do 6 ludzi. Równocześnie jednak podniosły się także koszty utrzymania mleczarni w ruchu. I tak sama robocizna kosztuje rocznie około 7800 zł, poprawy 6300 zł, podatki 4200 zł, tak że koszty utrzymania mleczarni w ruchu wynoszą przeszło 22.000 zł.

Bliżej obrazuje nam dzisiejszy stan mleczarni niżej podana tabela.

Misygar Józef
lic. hum.

Ogólne obroty towarowe.

Rok	Miesiąc	Do przerobu dostarczono mleka pełnego litrów	% tłuszczu	Do przerobu dostarczono śmietanki	z przerobu masła	z przerobu maślanki
1936	Styczeń	67727	3,7	7202	2882	4346
	Luty	56886	3,65	5796	2371	3371
	Marzec	58425	3,5	5643	2309	3391
	Kwiecień	93872	3,45	8068	1957	3074
	Maj	78830	3,4	12792	3044	5030
	Czerwiec	123997	3,45	13488	4899	7873
	Lipiec	133650	3,5	14357	5322	8157
	Sierpień	141875	3,5	14409	5667	8693
	Wrzesień	145905	3,55	11667	5676	8673
	Październ.	124932	3,6	8712	4741	6904
	Listopad	85809	3,65	8534	3582	5124
	Grudzień	77220	3,7	7857	3278	4568
RAZEM		1279828	3,53	115027	45734	69207

Wrażenia z wycieczek narciarskich.

Zimowe wyprawy narciarskie w nasz Beskid Niski, oddalony od nas o tak małą przestrzeń, nie przedstawiają żadnej trudności, a dają za to dużo wrażeń i zadowolenia Góry te nadają się wyjątkowo do średniogórskiej turystyki narciarskiej. Tegoroczne wakacje zimowe spędziłem w Krempnej na kolonii narciarskiej, urządzonej staraniem p prof. Ludwika Krajewskiego. Codziennie chodziliśmy na wycieczki narciarskie, aby zdobyć z góry uplanowane szczyty. Pogoda dopisywała nadzwyczajnie, warunki śnieżne były przez cały czas świetne i nie ulegały zmianie. W połowie mniej więcej naszego pobytu zrobiliśmy kilka dalszych wycieczek w góry, z których dwie chcę przedstawić. A teraz kilka słów o Krempnej

Krempna leży na 49^0 31' równoleż. oraz 39^0 10' połud. na wsch. od Ferra w dolinie rzeki Wisłoki, otoczona z trzech stron górami. Od północy wznosi się masyw Hałbowa ze szczytem Komieniem 712 m, od południowego-wschodu Gił, 546 m, a od południowego-zachodu Kiczera 512. Dalej na południe góra Żydowska 714 m i Pokoszowa. Krempna przedstawia typ wsi ulicówki, skupionej przy skrzyżowaniu dróg.

Najwięcej oczywiście pociągały nas najwyższe szczyty górskie w okolicy z pięknymi widokami. W wycieczkach tych największą rolę odgrywał brak czasu. Musieliśmy bowiem tak ułożyć trasę wycieczki, aby nie trwała dłużej nad trzy do czterech godzin.

Dlatego poznaliśmy tylko najbliższą okolicę Krempnej. Pierwszą wycieczkę urządziliśmy na Komień. Gromadka nasza szumnie nazwana „Ekspedycją“ podchodziła już dwa razy na Komień nie mogąc jednak dotrzeć do właściwego szczytu z powodu małej widoczności, gdyż lasy okoliczne mają bardzo gęste podszycie, a także z powodu małej znajomości drogi. Pewnego dnia postanowiliśmy wreszcie zakończyć wycieczkę zdobyciem szczytu. Wyruszyliśmy zaraz po śniadaniu we czwórkę, zaopatrzeni w mapę, Bezard, a najważniejsze w doświadczenie dwóch ostatnich wycieczek. Trasa przygotowana była dnia poprzedniego. Pogoda nam jednak nie sprzyjała. Silny wicher północny dawał się we znaki, a widok przysłaniała gęsta mgła. Wyruszyliśmy z Krempnej kierując się na północ i idąc z początku wzdłuż szosy Żmigród-Krempna.



Mapka Krempnej i okolicy.
Podziałka 1 : 75.000.
Wykonał K. Moszoro.

Dokładnie w przepisanym czasie stajemy na szczycie serpentyn na wysokości 547 m. Tutaj robimy przy pomocy Bezarda pomiar kąta marszu, który wynosi 304°. Od tego miejsca idziemy już w kierunku. Wchodzimy w las i tutaj dopiero spostrzegamy piękno natury, którego szkoda opisywać, gdyż właściwy obraz może tylko oddać nam fotografia. Wchodzimy na polanę pokrzyżowaną rozmaitymi śladami zwierzat, nad którymi prowadzimy żywą dyskusję. Sprawdzam tu kąt marszu i idziemy dalej. Droga staje się coraz bardziej stroma. Wesołość ustaje, członkowie ekspedycji sapiąc wydrapują się coraz wyżej, czasami któryś zaklnie szpetnie, gdy cała kiść śniegu sypnie się z drzewka jemu za kołnierz. Las rzednieje, stok góry wznosi się coraz stromiej, czuć w pobliżu szczyt. Wreszcie stajemy przed prostopadłą prawie ścianą, zdejmujemy narty i brnąc w śniegu wydrapujemy się na szczyt. Jesteśmy na wysokości 712 m. Ponad nami wznosi się wieża triangulacyjna, oblepiona grubą warstwą śniegu. Tutaj daje się odczuć przenikliwe

zimno, wicher dmie na tak wysokim i otwartym miejscu więcej, jak gdzie indziej, a silna mgła zasłania nam całkowicie widok. Nie zatrzymujemy się więc dłużej w tak niekorzystnych warunkach i wracamy z powrotem. Obliczam kąt marszu z mapy i udajemy się w dalszą drogę. Mamy teraz piękny zjazd aż do samej Krempnej. Wracamy drogą, po której dwie poprzednie wyprawy podchodziły na zdobycie szczytu. Wchodzimy w las i idziemy grzbietem górskim kierując się za Bezardem. Wreszcie zjazd, który należy do najprzyjemniejszego momentu wycieczki. Zjeżdżamy na Ciersz po ostrym zakręcie, wyjeżdżamy na Polanę. Teraz trasa naszego zjazdu ciągnie się wzdłuż lasu po otwartej przestrzeni. Zakosami zjeżdżamy z Polany na Gruń, a następnie prosto na Krempną. Ekspedycja cało i szczęśliwie powróciła na kolonię punktualnie o 12 godzinie, tak jak było w programie. Nie zobaczyliśmy jednak pięknych widoków z Komienia z powodu złej pogody, mimo to każdy z nas twierdził, że wycieczka udała się całkowicie.

Druga z dalszych wycieczek była na Pakoszową i Żydowską. Wyruszyliśmy zaraz po śniadaniu z kolegą Marianem we dwójkę. Pogoda zapowiadała się doskonale, słoneczna a zarazem mroźna. Trasa prowadziła z Krempnej wzdłuż potoku Ryjak stokiem Gilu do Huty Krempskiej, następnie wprost za Bezardem na Pakoszową grzbietem pasma na Żydowską, stamtąd zjazd przez Wielki Las do szosy Krempna-Żydowskie. Przez Kiczerę i Wokot powrót do Krempnej. Wycieczka ta pozostawiła po sobie niezatarte wspomnienia. Krótki podchód wzdłuż strumienia oraz piękny, malowniczy zjazd jakby tunelem leśnym zrobionym z młodych buków, które pod ciężarem mas śniegu poprzybierały fantastyczne nieraz kształty. Na uwagę szczególną zasługuje zjazd, jedzie się nim bowiem około pół godziny. Tak piękny zjazd trudno znaleźć w naszej okolicy. W obu tych wycieczkach spotkaliśmy znaki turystyczne P.T.T., które dowodzą o zainteresowaniu się Towarzystwa Tatrzańskiego naszymi górami, a także o wzmożonym ruchu turystycznym.

K. Moszoro, lic. mat.

Piosnki ludowe z Niewodnej, pow. Krosno.

Ej jak ja ci na wojenkę pojadę, pojadę
Ej pojadę, pojadę!
Dadzą mi tam karabelkę i szablę i szablę
I szabelkę i szablę.

Będę ci ja na wojence wywijał, wywijał,
Ej, wywijał, wywijał!
A jak przyjdzie nieprzyjaciel, to będę zabijał,
Ej zabijał, zabijał!

A jak mię tam na wojence zabiją, zabiją,
Ej, zabiją, zabiją!
To mnie potem zimną ziemią przykryją, przykryją,
Ej, przykryją, przykryją!

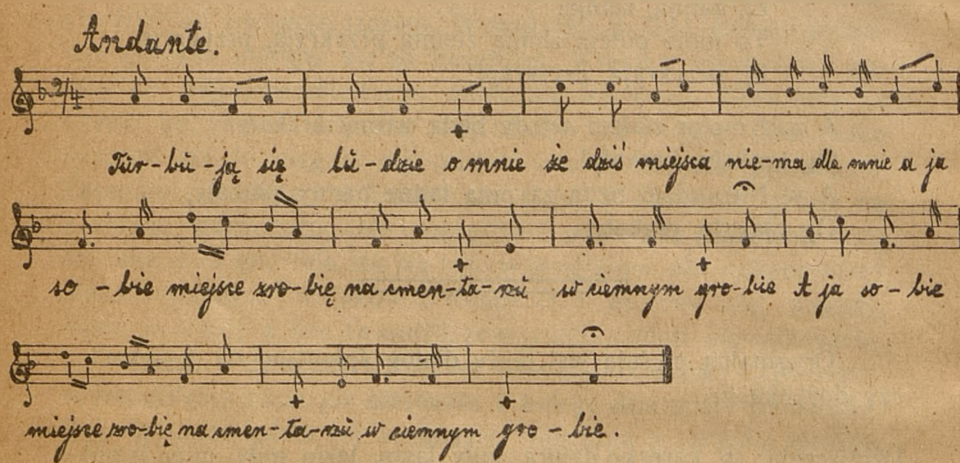
A nad moim ciałem wtedy będą wrony krakały,
Oj, krakały, krakały!
A w Niewodnej będą za mną ładne panny płakały,
Oj, płakały, płakały!...

Oryginalną pieśnią jest także dialog śpiewany na festynach czy dożynkach:

Dziewczęta: W garecku dziura, miły Jasiu, Jasiu miły, miły Jasiu!
Chłopcy: To ją napraw, to ją napraw.
Dziewcz.: Czem naprawić, miły Jasiu, Jasiu miły, miły Jasiu,
Chł.: Słomą, słomą.
Dziewcz.: Słoma długa, miły Jasiu itd.
Chł.: To ją utnij, to ją utnij!
Dziewcz.: Czem ją utnę, miły Jasiu itd.
Chł.: Toporem, toporem!
Dziewcz.: Topór tępy, miły Jasiu itd.
Chł.: To go naostrz, to go naostrz.
Dziewcz.: Czem poostrzę, miły Jasiu itd.
Chł.: Kamieniem, kamieniem.
Dziewcz.: Kamień suchy, miły Jasiu itd.
Chł.: To go namocz, to go namocz.
Dziewcz.: Czem namoczę, miły Jasiu itd.
Chł.: Wodą, wodą.
Dziewcz.: Wody nie mam, miły Jasiu itd.
Chł.: To se przynieś, to se przynieś.
Dziewcz.: W czem przyniosę, miły Jasiu itd.
Chł.: W garecku, w garecku.
Dziewcz.: W garecku dziura, miły Jasiu, Jasiu miły, miły Jasiu!

Piosnka ludowa z Opacia, powiat Jasło.

Turbują się ludzie o mnie...



Turbują się ludzie o mnie,
Że tu nie ma miejsca dla mnie,
A ja sobie miesce zrobię
Na cmentarzu w ciemnym grobie.

Tam mię wietrzyk nie dowieje,
Tam mię słonko nie dogrzeje,
Choćby przyszło trzysta ludzi.
Moich oczek nie rozbudzi.
Choćby złote trąby grały,
Moje oczka będą spały.